

ADAM LEŚNIAK

STANISŁAW JAN KAROLUS,
KOŃCZYCE MAŁE.
W DWUDZIESTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI
MJR. CEZAREGO HALLERA

Najbardziej znaną ofiarą i zarazem najwyższym stopniem polskim oficerem, który zginął w konflikcie polsko-czechosłowackim o Śląsk Cieszyński w końcu stycznia 1919 r., był kapitan Cezary Haller (mianowany pośmiertnie na stopień majora). Mimo upływu ponad 100 lat od tamtych wydarzeń okoliczności jego śmierci pozostają nie do końca wyjaśnione. Podstawowym źródłem zawierającym opis, w jaki sposób 26 stycznia 1919 r. pod Kończycami Małymi poległ Cezary Haller, i powielanym w późniejszych opracowaniach jest list z 18 marca 1919 r. napisany przez tamtejszego proboszcza ks. Alojzego Gałuszkę do wdowy Magdaleny Hallerowej¹. Podaje on następujący przebieg wydarzeń:

Ś.p. kapitan patrzył niebezpieczeństwu z zimną krwią w oczy. Dawszy ostatnie rozkazy żołnierzom przy kulomiotach, zaczął się ze swojemi żołnierzami cofać. Ale zaraz po kilku krokach został trafiony kulą pono w biodro. Nie padł, zachwiał się tylko i szedł powolnym krokiem dalej. Poszedł jeszcze jakie 500 kroków drogą pod górę w stronę Pruchnej, coraz wolniej, bo rana mu widocznie przeszkadzała. Tu na wierzchołku dopędzili go legionari czescy i któryś pchnął go bagnetem w samo serce około godz. 9 rano. Tak przynajmniej wskazywała rana.

Czy można uznać tę relację za wiarygodną? Należy zwrócić uwagę, że proboszcz podaje, iż Haller został raniony „pono w biodro”, a więc pewności, gdzie kula dokładnie trafiła, nie ma. Wątpliwy jest także fakt pchnięcia bagnetem w serce, co jest sugerowane jedynie na podstawie umiejscowienia rany. Siostra zmarłego – Anna Haller, przekreśliła w liście ks. Gałuszki zdanie o tym zdarzeniu, dopisując w kontekście całego przekazu: *Tak rzeczywiście było i widziałam w płaszczu przebić kula*. Jak zauważa Daniel Korbel badający historię tego konfliktu, również dwaj

¹ Archiwum Narodowe w Krakowie, zesp. 29/1429: Spuścizna Anny Haller, sygn. 31: Magdalena Haller z Łęskich, żona Cezarego Hallera. Korespondencja prywatna, *Odpis listu ks. Alojzego Gałuszki proboszcza z Kończyc Małych do Magdaleny Hallerowej z 18 marca 1919 r.*, s. 2.

żołnierze, ranni w tym samym miejscu i czasie, co kapitan, nie potwierdzili dobiecia go bagnetem. Nie przytacza przy tym jednak żadnych nazwisk².

Sprawa niejasności śmierci kpt. Cezarego Hallera nie jest jedynym wątkiem, który wymaga dokładnego wyjaśnienia. Kolejnym jest sam przebieg walk w Kończycach Małych rankiem 26 stycznia 1919 r. Kończycki proboszcz w swoim liście nie



Kpt. Cezary Haller, fot. ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego, domena publiczna

wystawia najlepszego świadectwa polskich żołnierzom, oceniając, że byli źle przygotowani i dali się zaskoczyć, w czasie gdy dopiero przyrządzali śniadanie. Znowu należałoby postawić pytanie, czy opinia ks. Gałuszki była słuszna i zgodna z prawdą.

Trzecia kwestia, która zdaniem autora niniejszego opracowania jest nienależycie udokumentowana, to skład i pochodzenie pododdziałów dowodzonych przez kpt. Hallera oraz miejsce, z którego wyruszyły one w rejon walk. Ówczesny dowódca sił polskich na froncie polsko-czeskim płk. Franciszek Ksawery Latinik w wydanym 15 lat po wojnie opracowaniu pt. *Walka o Śląsk Cieszyński w r. 1919*, poza wskazaniem liczebności i krótkim komentarzem na temat „jakości żołnierza”, nic nie mówi na ten temat: *Oddział Hallera składał się z 2 kompanii o łącznej liczbie 9 oficerów i 235 żołnierzy, przeważnie pólnowalidów, zdolnych tylko do służby wartowniczej*³. Daniel Korbel w opublikowanym przed dwoma laty na łamach „Wadovianów” artykule pt. *12 Pułk Piechoty Ziemi Wadovickiej w obronie Śląska Cieszyńskiego* podaje podobną liczbę żołnierzy, przy czym podzieloną nie na dwie, ale trzy kompanie⁴. Autorem, który wskazuje, że grupa Hallera przybyła na front z Oświęcimia, jest Piotr Kołakowski⁵.

Nowe światło na zarysowaną powyżej problematykę rzuca nieznaną dotychczas relacja bezpośredniego uczestnika tamtejszych wydarzeń i zarazem świadka śmierci

² D. Korbel, *Śmierć kapitana*, „Tramwaj Cieszyński”, 9.02.2020 r., wydanie elektroniczne, tramwajcieszynski.pl; dostęp: 21 listopada 2020 r.

³ F. Latinik, *Walka o Śląsk Cieszyński w r. 1919*, Cieszyn 1934, s. 59.

⁴ D. Korbel, *12 Pułk Piechoty Ziemi Wadovickiej w obronie Śląska Cieszyńskiego*, „Wadoviana. Przegląd historyczno-kulturalny”, 2018, nr 21, s. 60-83.

⁵ P. Kołakowski, *Polsko-czechosłowackie walki o Śląsk Cieszyński w styczniu 1919 roku*, „Słupskie Studia Historyczne”, 2012, nr 18, s. 203.

kpt. Hallera – ppor. Stanisława Jana Karolusa. W sposób jednoznaczny odpowiada na pytania, w jaki sposób zginął Haller, jak wyglądał przebieg walk oraz jaki był skład i skąd wyruszyły pododdziały podległe kapitanowi. Datowany na 23 stycznia 1939 r. ponaddwustronicowy referat pt. *Kończyce Małe. W dwudziestą rocznicę śmierci mjr. Cezarego Hallera* znajduje się w zasobach Centralnego Archiwum Wojskowego (CAW) w teczce z dokumentacją z lat 1933-1939, dotyczącą przyznania Karolusowi Medalu Niepodległości w 1933 r., a następnie prób uzyskania wyższego odznaczenia, jakim był Krzyż Niepodległości⁶.

Postać Stanisława Karolusa została zaprezentowana w „Wadovianach” w roku 2016 w artykule mojego autorstwa *Pułkownik Stanisław Jan Karolus – zapomniany żołnierz z Oświęcimia*⁷. Przypomnijmy pokrótce, że żył on w latach 1898-1970. Swoją karierę wojskową rozpoczął od służby w Legionach Polskich, po czym wstąpił do armii austriackiej. W okresie dwudziestolecia międzywojennego był oficerem zawodowym Wojska Polskiego kolejno w 12, 73 i 11 Pułku Piechoty. W składzie tego ostatniego walczył w kampanii polskiej 1939 r. Po przedostaniu się do Francji jako dowódca 1 Batalionu w 3 Pułku Grenadierów Śląskich uczestniczył w działaniach wojennych na froncie niemiecko-francuskim w 1940 r. Po internowaniu w Szwajcarii osiadł tam na stałe.

W napisanej cztery lata temu pracy postawiłem wysoce uprawdopodobnioną tezę, że Stanisław Karolus w listopadzie 1919 r. został podkomendnym Cezarego Hallera, pozostawiając otwartym pytanie, czy wraz z nim wyruszył na Śląsk Cieszyński z końcem stycznia 1919 r. Pozytywną odpowiedź przyniósł wspomniany wyżej artykuł Daniela Korbela⁸. Potwierdzeniem stał się również odnaleziony w czasopiśmie „Gwiazdka Cieszyńska” (nr 10 z 7 lutego 1939 r.) krótki opis obchodów 20. rocznicy śmierci Cezarego Hallera. Z treści dowiadujemy się, że przemówienie w czasie uroczystości wygłosił m.in. mjr Karolus, który *jako porucznik był towarzyszem walk i świadkiem śmierci śp. mjr Cezarego Hallera*⁹. Niestety nie zawiera on bardziej szczegółowych danych. Dopiero dostęp do dokumentów w CAW uporządkował dotychczasowe informacje na temat Stanisława Karolusa oraz odkrył nieznane fakty, w tym na temat udziału grupy Hallera w konflikcie o Śląsk Cieszyński w 1919 r.

⁶ Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego, zesp. Stanisław Jan Karolus MN 02.05.1933.

⁷ A. Leśniak, *Pułkownik Stanisław Jan Karolus – zapomniany żołnierz z Oświęcimia*, „Wadoviana. Przegląd historyczno-kulturalny”, 2016, nr 19, s. 112-136.

⁸ Przy tym autor użył w nim niekształconej formy nazwiska „Kalarus”, zamiast „Karolus”. D. Korbel, *12 Pułk Piechoty...*, *op. cit.*, s. 71-73.

⁹ „Gwiazdka Cieszyńska”, 7.02.1939 r., nr 10, s. 3-4.

Dokument jest dobrze zachowanym i czytelnym maszynopisem. W poniższym odpisie zachowano pisownię oryginalną. Analizując treść, należy zwrócić uwagę na drobną pomyłkę w datach – wszystkie są przesunięte o jeden dzień wstecz. W rzeczywistości chodzi o wydarzenia 23-26 stycznia 1919 r., a nie 22-25 stycznia, jak przedstawia to Karolus. Mimo to sekwencja zdarzeń jest zgodna z dotychczasowym stanem wiedzy i nie budzi zastrzeżeń.

*Stanisław Jan Karolus,
major piechoty w służbie stałej,
Tarnowskie Góry, ul. Sienkiewicza nr 13.*

Tarnowskie Góry, dnia 23.I.1939 r.

KOŃCZYCE MAŁE.

/W dwudziestą rocznicę śmierci ś.p. majora Cezarego Hallera/

Wobec pojawiających się od czasu do czasu mniej więcej nieścisłych notatek w prasie poczuwam się do obowiązku jako uczestnik bitwy pod Małymi Kończycami i jedyny świadek śmierci ś.p. majora Cezarego Hallera podać w skrócie przebieg działań grupy jego imienia:

Wieczorem dnia 22. stycznia 1919 r., otrzymałem krótką telefonicznie podaną z komendy dworca w Oświęcimiu wiadomość, że Czesi zajęli Bogumin, posuwają się na Cieszyn i zamierzają zająć cały Śląsk Cieszyński¹⁰.

Jako dowódca kompanii ochotniczej przy d-twie powiatu wojskowego w Oświęcimiu zarządziłem natychmiast pogotowie marszowe swej kompanii łącznie z wydzielonym plutonem ppor. Tauba pełniącym asystencję w Jaworzniu i nadałem fonogram do kpt. Hallera we Dworach. Około godziny 24.00 nadeszła na moje ręce depesza z Sztabu D.O.Gen. Kraków nakazująca natychmiastowy wyjazd mej kompanii ochotniczej do Dziedzic, gdzie w komendzie dworca miałem otrzymać dalsze rozkazy. Zameldowałem o tym telefonicznie kpt. Hallerowi, który polecił mi zaalarmować stojącą na dworcu w Oświęcimiu kompanię żywiecką, w Brzeszczach zatorską, zażądać garnituru kolejowego dla tych oddziałów i zadyrygować pluton asystencyjny ppor. Tauba do Dziedzic. W ciągu nocy 23.I.¹¹ obydwie kompanie moja i żywiecka załadowały się do transportu kolejowego w Oświęcimiu, po drodze w Brzeszczach załadowała się kompania zatorska,

¹⁰ Bogumin został zajęty przez Czechów 23 stycznia 1919 r.

¹¹ W rzeczywistości chodzi o noc z 23 na 24 stycznia.

tak że około godziny 9-tej rano transport stanął pod d-twem kpt. Hallera w Dziedzicach, skąd po krótkim postoju ruszył dalej, by wylądować się w Chybie.

Po przybyciu do m. Chybie nakryłem telegrafistę kolejowego Czecha, donoszącego do Bogumina o naszym przybyciu. Złożyliśmy krótki sąd, ponieważ głosy były podzielone, kpt. Haller zdecydował odesłanie go pod eskortą do Sądu Wojskowego w Krakowie.

Z Chybie marszem ubezpieczonym ruszyliśmy przez Drogomyśl, Pruchną do Małych Kończyc, podnosząc upadłą na duchu ludność i przekonywując ją o konieczności tłumnego udziału w głosowaniu do Sejmu naznaczonego na niedzielę dnia 26.I.1919 r. Zamiarem kpt. Hallera było osłonić kierunek na Dziedzice z rejonu Zebrzydowice – Kończyce Małe i Wielkie. Ja z swą kompanią miałem bronić Kończyce Małych. Już w czasie marszu i po przybyciu do Kończyc /pod wieczór 23.I.¹²/ mieliśmy wiadomości o zajęciu przez Czechów Frysztatu i brutalnym postępowaniu z bezbronną ludnością polską, która tłumnie uciekając z zajętych terenów błagała o opiekę.

W dniu 24.I.¹³ kpt. Haller wyjechał po rozkazy, pieniądze i środki lokomocji, nie rozporządzaliśmy bowiem żadnym taborem. Ponieważ nie miałem szczegółowych wiadomości o Czechach postanowiłem je zdobyć i w tym celu wyruszyłem z jednym z swych plutonów i dwoma karabinami maszynowymi /jedyne w całej grupie/ na Frysztat. Ze wzgórz Podlesia zaobserwowałem transport kolejowy posuwający się w stronę Cieszyna. Nakazałem więc otwarcie ognia obu karabinów maszynowych. Transport zatrzymał się, z wagonów wysypała się piechota czeska i z za toru kolejowego otworzyła daleki ogień. Po jakimś czasie stwierdziłem gęste łańcuchy tyralierki czeskiej, wylaniające się z Frysztatu. Skierowany na nie ogień jednego z moich karabinów maszynowych musiał je do zatrzymania i okopania się wśród trzaskającego mrozu. Zapadał zmrok. W międzyczasie nadjechał bryczką kpt. Haller, stwierdził sytuację i nakazał mi wycofać się po zapadnięciu zmroku do Kończyc.

Noc z 24/25 I.¹⁴ była bardzo niespokojna. Czesi intensywnie patrolowali, nasze placówki czuwały. Z kontroli placówek wróciłem około godziny 01.00. Kpt. Haller /kwaterowaliśmy razem w leśniczówce/ nie spał chodząc przez całą noc nerwowym krokiem po swoim pokoju. Tuż przed świtem wyszedł z kwatery. Widziałem jego zmęczoną, zmienioną twarz. Nadchodził świt. Odezwały się strzały, rzadkie, potem częstsze, coraz częstsze. Do pokoju wpadł kpt. Haller z okrzykiem „Panowie, Czesi atakują”. Zerwaliśmy się do swoich oddziałów. W kilka minut kompania moja była na swoich stanowiskach. Odezwał się mój karabin maszynowy z zabudowań Kończyce Małych, potem

¹² Wieczór 24 stycznia.

¹³ 25 stycznia.

¹⁴ Noc z 25 na 26 stycznia.

drugi z drogi na Podlesie. Czesi nacierali z Czarnego Lasu. Ich karabiny maszynowe grzechotały bez przerwy. Postanowiłem odrzucić natarcie czeskie do lasu. Poderwałem swych chłopców, szli rażno, i ofiarnie po głębokim śniegu, wśród trzaskającego mrozu, prawie bez strat, a przecież było to ich pierwsze strzelanie ostre. W parę minut skraj lasu był w moich rękach. Już szykowałem pluton do pościgu po sosie na Frysztat, gdy doszły mnie krzyki z prawego skrzydła. Spojrzałem przez szkła i zbladłem. Po drodze z Zebrzydowic do Kończyc Małych głęboko na moich tyłach posuwał się oddział czeskich legionarzy. Jak się potem dowiedziałem obrona mostu kolejowego w Zebrzydowicach nie wytrzymała naporu przeważających sił czeskich i z znacznymi stratami wycofała się do lasu na wschód od Zebrzydowic nie zawiadamiając mnie o tym. Nie wytrzymał naporu pluton chorążego Wyroda z mojej kompanii, który był łącznikowym między moją kompanią a obroną Zebrzydowic. Czesi przez powstałą lukę wyszli na moje tyły. Zawinąłem więc swe prawe skrzydło i dałem rozkaz do odwrotu. Zawrzała krótka i zacięta walka na granaty i bagnety o zabudowania Kończyc Małych wśród znacznych obopólnych strat. Tuż na wschód od Kończyc Małych przy drodze do Pruchnej natknąłem się na kpt. Hallera. Brodziliśmy w głębokim śniegu. Zawiązała się krótka rozmowa:

Kpt. Haller: „Co pan zamierza zrobić?”

Ja: „Oprę się o Pruchnę”.

Kpt. Haller: „Niemożliwe, Czesi będą tam prędzej niż pan”.

Ja: „Wobec tego pozostaje opór na górnej Wiśle”.

Rozmowę przerwała seria ognia karabinów maszynowych. Upadliśmy do śniegu. Po chwili powstałem i zauważyłem, że kpt. Haller nerwowo odwrócił się na wznak. Zapytałem: „Pan kpt. ranny?”. Nie otrzymałem odpowiedzi, a na ustach zauważyłem różową pianę. Rzuciłem się więc do rozpinania ciężkiej, futrzanej świtki, lecz daremnie. W oczach miał już stygmat śmierci, usta wydały ostatnie słowa: „No, koniec”, poczem fontanna krwi rzuciła się z ust i śmiertelnie rannej piersi.

Z pomocą jednego z strzelców przewlokłem go przez drogę by dociągnąć do najbliższych domów. Ponowna seria silnego ognia k.m. zmusiła mnie do poniesienia tego zamiaru, strzelec został ranny w nogę, a ś.p. kpt. Cezary Haller otrzymał drugą, pośmiertną ranę w udo. Dalsze moje usiłowania wycofania zwłok omal nie skończyły się tragicznie. Patrole bojowe czeskie podeszły do mnie z przodu i z boku na odległość pewnego strzału prażąc gęsto ogniem r.k.m. Z opresji tej uratował mnie karabin i chlebak pełen naboju jednego z zabitych mych strzelców. Gęsto się odstrzeliwując wycofałem się samotnie z pola walki na Pruchną.

A potem wypadki potoczyły się mniej ciekawie: ewakuacja stacji kolejowej Pruchna, obrona przyczółka pod Drogomyślem, zluzowanie przez oddziały ppłk. Springwalda, wycofanie do odwodu i powrót do Oświęcimia.

Jako warunek wydania zwłok ś.p. kpt. Cezarego Hallera Czesi postawili, że pogrzeb ma się odbyć bez rozgłosu i nie w Krakowie.

Uroczysty pogrzeb odbył się we Dworach w lutym 1919 r. z pełnymi honorami wojskowymi.

Na zakończenie pragnę zaznaczyć, że nic nie jest mi wiadome o bytności w grupie kpt. Hallera oficera nazwiskiem Jettnera ani drugiego oficera narodowości nie polskiej, który rzekomo miał się poddać w czasie pierwszej utarczki Czechom, byli natomiast:

*Ppor. Karolus Stanisław Jan dca kompanii ochotniczej w Oświęcimiu, błp. ppor. Taub Henryk ciężko ranny pod Zebrzydowicami i zmarły z ran w niewoli czeskiej, odznaczony po śmierci krzyżem *Virtuti Militari*¹⁵ oraz chorąży Wyród, por. Ostrowski Stanisław dca kompanii zatorskiej i por. Galus Rudolf, por. Firlejczyk dca kompanii żywieckiej.*

Karolus, major.

Bibliografia

Archiwum Narodowe w Krakowie:
zesp. 29/1429: Spuścizna Anny Haller.

Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego:
zesp. Stanisław Jan Karolus MN 02.05.1933.

Prasa

„Gwiazdka Cieszyńska”, 7.02.1939 r., nr 10, s. 3-4.

Opracowania

Kołakowski P., *Polsko-czechosłowackie walki o Śląsk Cieszyński w styczniu 1919 roku*, „Słupskie Studia Historyczne”, 2012, nr 18, s. 195-209.

Korbel D., *12 Pułk Piechoty Ziemi Wadovickiej w obronie Śląska Cieszyńskiego*, „Wadoviana. Przegląd historyczno-kulturalny”, 2018, nr 21, s. 60-83.

Latinik F., *Walka o Śląsk Cieszyński w r. 1919*, Cieszyn 1934.

Leśniak A., *Pułkownik Stanisław Jan Karolus – zapomniany żołnierz z Oświęcimia*, „Wadoviana. Przegląd historyczno-kulturalny”, 2016, nr 19, s. 112-136.

Strony internetowe

tramwajcieszynski.pl

¹⁵ Ppor. Henryk Taub nie został odznaczony krzyżem *Virtuti Militari*. Zob. D. Korbel, *12 Pułk Piechoty...*, op. cit., s. 80-81.